

Henryk Skorowski

"Eutanasia. L'illusione della buona morte", Dionigi Tettamanzi, Casale Monterrato 1985 : [recenzja]

Collectanea Theologica 56/4, 184-187

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cenzonej pracy zdają się pozostawać pod wpływem pozytywistycznej koncepcji historii.

Powyzsze uwagi krytyczne nie podważają globalnej wartości pracy, która odznacza się spokojnym dojrzałym tonem, rzetelnością naukową, a pod względem konsekwentnego stosowania metody i realizacji wszystkich założeń może uchodzić za wzorcową. Nieczęsto można spotkać tak konsekwentnie realizowanie przyjętych założeń metodologicznych, chociaż te — jak wspomniano — są przynajmniej dyskusyjne. Ponadto praca ks. W. Tabaczyńskiego wypełnia olbrzymią lukę w polskiej literaturze teologicznej i — jak się zdaje — nie tylko w polskiej. Można wyrazić życzenie, aby pod jej wpływem wzrosło zainteresowanie tą trudną i ważną problematyką, by sprowokowała dalsze prace w tej materii, do czego — jak już zaznaczono — najbardziej predysponowany jest autor recenzowanej tu pracy.

ks. Marian Rusecki, Lublin

Dionigi TETTAMANZI, *Eutanasia. L'illusione della buona morte*, Casale Monferrato 1985, Edizioni Piemme di Pietro Marietti, s. 87.

Eutanazja jest jednym z najpoważniejszych współczesnych zagrożeń ludzkiego życia, wywołującym szeroką dyskusję. Bez wątpienia jest to także jeden z najważniejszych problemów etycznych współczesnego świata, który coraz częściej znajduje miejsce na łamach różnych publikacji naukowych i popularnonaukowych. Interesującą w tej tematyce wydaje się publikacja Dionigio Tettamanziego pod tytułem *Eutanazja — iluzja dobrej śmierci*. Autor jest profesorem teologii moralnej i pastoralnej w Seminarium Duchownym w Mediolanie oraz w Lombardzkim Regionalnym Instytucie Pastoralnym. Jest także konsultorem Papieskiej Rady do Spraw Rodziny. W naukowym dorobku posiada liczne publikacje dotyczące poszczególnych zagadnień w zakresie teologii moralnej ogólnej i szczególnej. Polem szczególnego zainteresowania tego autora są zagadnienia małżeństwa i rodziny. Ostatnią jego publikacją w tej tematyce jest: *Il procreare umano. Verità a responsabilità*.

Całokształt swoich tez i przemyśleń dotyczących problemu eutanazji ujmuje autor w pięciu rozdziałach poprzedzonych krótkim wprowadzeniem, w którym eutanazja ukeżana jest jako tragiczne w swej wymowie odrzucenie przez współczesny świat życia ludzkiego, a tym samym jest godzeniem w dobro jednostki, rodziny, a także społeczeństwa. Całą zaś treść pięciu rozdziałów można ująć w następujący schemat: autor, wychodząc od rzeczowego opisu zjawiska eutanazji we współczesnej rzeczywistości, dokonuje jej moralnej kwalifikacji poprzez analizę motywu tego działania oraz prawa człowieka do umierania z godnością, by ostatecznie wskazać na antropologię jako podstawę, z której wynika fakt opowiadania się za lub przeciw.

Rozważania swoje rozpoczyna autor od przytoczenia niektórych tez manifestu podpisanego przez liczne grono lekarzy w przeddzień V Międzynarodowego Kongresu Światowego Stowarzyszenia Dobrego Umierania, który odbył się w Nicei w 1984 roku. Tezy te, w których jest mowa o stworzeniu lepszych warunków ludzkiego umierania i nieignorowaniu przez lekarzy próśb chorych, stały się dla wielu dziś żyjących ludzi przesłanką o prawie do eutanazji. Na kanwie tych właśnie dyskusyjnych tez podejmuje autor w rozdziale zatytułowanym *Eutanazja — nowa przemoc* istotną dla całości rozważań próbę ukazania oblicza eutanazji dziś. Problem bowiem polega na tym, że współczesna rzeczywistość nadała temu w pełni życzliwemu pojęciu, które pierwotnie oznaczało dobrą i zaszczytną śmierć, a w ujęciu lekarza pełną miłości pomoc dla umierającego pacjenta, aby mu ulżyć w cierpieniu i zmniejszyć lęk, szersze znaczenie i sens, a tym samym w wielu wypadkach zmieniła jego pierwotne znaczenie. W ten sposób samo rozumienie euta-

nazji uległo dziś daleko idącym i niebezpiecznym przeobrażeniom. Nie jest to już tylko i wyłącznie bezbolesna śmierć w obliczu cierpienia z pobudek współczucia i litości, ale często ma ona charakter bezbolesnego uśmiercania tzw. ludzi „niepotrzebnych”, a mianowicie starych, zniechęconych, upośledzonych itp. i to często z pobudek, jeśli nie utylitarystycznych, to przynajmniej antyhumanistycznych. Przyczyną tego stanu rzeczy jest, zdaniem autora, z jednej strony mentalność współczesnego człowieka charakteryzująca się akceptacją dobrobytu materialnego i przyjemnością jako dóbr najistotniejszych w całokształcie hierarchii dóbr człowieka, z drugiej zaś strony mentalność współczesnego społeczeństwa, w której funkcjonuje przekonanie, iż życie człowieka tylko wtedy jest cenne i wartościowe, gdy jest wydajne w formie produkcyjnej. Nie bez znaczenia jest tu także przekonanie, że człowiek sam jest panem własnego życia i jako człowiek odpowiedzialny jest przed samym sobą za każdy swój czyn, w tym także w decydowaniu o zakończeniu własnego życia. Tak rozumianą we współczesnym świecie eutanazję, płynącą z takich właśnie pobudek nazywa autor nową przemocą lub nowym gwałtem.

Autor nie przeczy jednak, że oprócz tak rozumianej eutanazji, która zawsze będzie przemocą i gwałtem, istnieje eutanazja w ścisłym tego słowa znaczeniu, to znaczy zadanie człowiekowi śmierci w obliczu jego autentycznego cierpienia, wobec którego jesteśmy bezradni, a które w prostej konsekwencji prowadzi ku śmierci. Nie chodzi tu zatem o tak zwanych ludzi „nieużytecznych”, ale ludzi dotkniętych rzeczywiście cierpieniem, którym w ramach współczucia chcemy w konkretny sposób „pomóc” umrzeć. Ten problem autor podejmuje w drugim rozdziale zatytułowanym *Eutanazja — konieczna litość*. Istotną jego treścią jest analiza motywu tego działania wobec cierpiących, która ma wykazać niedopuszczalność także tego rodzaju eutanazji. Zanim jednak autor przechodzi do analizy, stawia kilka pytań. Czy można podejmować tego rodzaju działanie wobec człowieka cierpiącego bez zapoznania się z jego decyzją? Jak można zbadać to, co myśli człowiek cierpiący? A jeśli nawet moje działanie wobec cierpiącego jest konsekwencją „wspólnego uzgodnienia”, tzn. chory prosi o śmierć, czy jest on wolny w swym wyborze, czy też jest ofiarą sytuacji, w której się znalazł? Dopiero po tych pełnych niepokoju pytaniach autor dokonuje analizy motywu eutanazji.

Motywy działania wobec osoby cierpiącej bez nadziei wyzdrowienia nie jest nienawiść do niej. Trudno tu także mówić o osobistych korzyściach osoby działającej. Motywem działania jest to, co określamy jako litość, współczucie. Często chce się temu nadać miano miłości. Czy zatem eutanazja płynie z pobudek miłości? Czy sama jest aktem miłości?

Człowiek, który w myśl nauki chrześcijańskiej posiada osobową godność, to znaczy jest wartością sam w sobie, niejako naturalnie żąda uznania i zajęcia wobec siebie odpowiedniej postawy, a mianowicie określonego sposobu myślenia, chcenia, a także działania. Wyraża się to w bezwzględnej powinności afirmowania wartości człowieka dla niej samej. Jest to po prostu otwarcie się na tę wartość, jaką jest człowiek w swej godności. I to jest zdaniem autora miłość chrześcijańska. Miłość zatem w ujęciu chrześcijańskim będzie zawsze pozytywną aktywnością wobec drugiego człowieka, a tym samym odpowiedzią na wezwanie do podejmowania konkretnego czynu afirmacji drugiego człowieka. Nie jest to jednak abstrakcyjna afirmacja drugiego człowieka, ale afirmacja, poprzez afirmacje konkretnych jego dóbr i wartości. Jednym z takich dóbr jest życie człowieka. Chrześcijanin musi wiedzieć, że życie ludzkie jest dobrem istotnym w całokształcie dóbr człowieka i należy je bezwzględnie afirmować, przy czym afirmacja ta nie może być artykułowana tylko i wyłącznie w postaci negatywnej „nie zabijaj”, lecz także w formie pozytywnej jako powinność szacunku i troski o życie własne i każdego człowieka.

Każdy zatem brak afirmacji jakiegokolwiek dobra człowieka, w jakiegokolwiek sytuacji, z jakichkolwiek płynąby pobudek nie może być nazwany miłością. Autor nie godzi się na nazwanie motywu eutanazji miłością, a tym samym należy eutanazję odrzucić. Eutanazję tak rozumianą nazywa monstrualną figurą miłości. I to wpływa na odrzucenie także tego rodzaju eutanazji.

Autor idzie jednak konsekwentnie dalej w swoich rozważaniach i stawia w następnym rozdziale *Umrzeć z godnością — prawo?* pytanie, czy odrzucenie tak rozumianej eutanazji nie jest także odrzuceniem prawa, człowieka do godnego umierania. Autor pokazuje to w kontekście tak zwanej eutanazji zamaskowanej. Chodzi o to, że we współczesnej rzeczywistości istnieje taka tendencja, która polega na tym, że wychodząc z założenia, iż człowiek ma prawo do umierania z godnością, nie tylko nie podejmuje się żadnego działania, ale często doprowadza się do przyspieszenia śmierci jako tzw. śmierci dobrej i spokojnej. Jest faktem, iż człowiek rzeczywiście posiada prawo do godnego narodzenia, życia, a także śmierci. W żaden sposób nie można jednak tego utożsamiać z prawem do eutanazji. Prawo do śmierci z godnością nie polega na decydowaniu o własnej śmierci, jej terminie i sposobie. Prawo do godnej śmierci, w myśl autora, to prawo do akceptacji tego sposobu i czasu, który Pan dla każdego przeznaczył, to prawo do przygotowania się do jej przyjęcia. Od strony zaś czysto ludzkiej to prawo do tego, aby być otoczonym wszechstronną troską innych ludzi, to także prawo do korzystania z tych środków, które w tej sytuacji są pożyteczne. W tym miejscu autor szerzej rozwija moralne dobro stosowania wszelkich środków uśmierających ból, nawet jeśli one pośrednio wpływają na przyspieszenie zgonu, oraz zagadnienie „złości terapeutycznej” w sytuacjach, w których chodzi jedynie o biologiczne podtrzymywanie życia ludzkiego. W myśl autora sztuczne przedłużanie życia biologicznego jest jedynie przedłużaniem procesu umierania.

Nie można zatem eutanazji utożsamiać z prawem do godnego umierania. Odrzucenie eutanazji nie jest też odebraniem człowiekowi tego prawa.

Czy zatem eutanazja w szerokim rozumieniu jako bezbolesne uśmiercanie ludzi „nieużytecznych”, a także ta w ścisłym tego słowa znaczeniu, jako uśmiercanie w obliczu cierpienia z pobudek litości, może być zalegalizowana? Autor podejmuje tę kwestię w IV rozdziale zatytułowanym *Niesprawiedliwość legalizacji*. Rozpoczyna rozważania tego rozdziału od przytoczenia licznych prób legalizacji eutanazji. Szerzej zatrzymuje się przy tak zwanym przypadku włoskim. Autor przytacza w całości projekt legalizacji przygotowany przez Lorisa Fortunę z szczegółową krytyką poszczególnych artykułów dokonaną przez P. G. Liveraniego na łamach czasopisma „Avvenire” z lutego 1985 roku. Podaje także własne racje przeciw ewentualnej legalizacji. Jako najważniejsze wymienia:

— Życie człowieka jest darem Boga i chociaż zostało przekazane człowiekowi, który ma wziąć za nie odpowiedzialność, człowiek nie jest nigdy jego absolutnym panem także w zakresie decydowania o terminie i sposobie jego zakończenia.

— Cierpienie w myśl nauki chrześcijańskiej stanowić może czynnik realizacji moralnych celów nawet wtedy, gdy staje się złem nieodwracalnym.

— Wolność w rozumieniu chrześcijańskim nie uprawnia do czynienia czegokolwiek, ale do obracania się w ramach porządku moralnego.

— Racją jest także autonomia osoby w społeczeństwie. Społeczeństwo pełni względem człowieka funkcje usługowe, a zatem ma za zadanie zabezpieczyć wszelkie dobra, człowieka.

— Wreszcie nawet w eutanazji w ścisłym tego słowa znaczeniu jej motywem nie jest miłość.

Biorąc to wszystko pod uwagę ewentualna legalizacja byłaby zatem prawnym przypisaniem sobie, społeczeństwu, państwu prawa, którego nie

posiadają, prawnym pozbawieniem tej wartości, jaką dla człowieka może być cierpienie, potwierdzeniem czynienia czegokolwiek, uprawomocnieniem możliwości szkodzenia człowiekowi przez społeczeństwo, zalegalizowaniem braku miłości.

W gruncie rzeczy jednak opowiedzenie się za lub przeciw eutanazji wynika z przyjętej antropologii. Założenia antropologiczne są fundamentem w zakresie rozstrzygnięć w tej właśnie materii. W ostatnim rozdziale autor podejmuje to jako najistotniejszy problem dla zrozumienia zła eutanazji. Ukazuje w syntetyczny sposób starcie dwu antropologii. Antropologia immanencji, w której funkcjonują następujące zasady: człowiek absolutem; życie jest własnością poszczególnych ludzi i tylko oni mogą nim dysponować; wolność to odpowiedzialność przed samym sobą; cierpienie i śmierć jest złem. Antropologia transcendencji, w której zasadnicze prawdy można ująć następująco: człowiek jest bytem relatywnym; jest w relacji do absolutu Boga; w bycie zatem nie należy do siebie; życie jest darem, a człowiek nie jest jego absolutnym panem; wolność jest możliwością do przyjęcia prawdy. Przyjęcie określonej antropologii już u samego początku wyznacza moralną ocenę eutanazji w różnych jej formach.

Publikacja Tettamanziego posiada niewątpliwą wartość. Sama w sobie stanowi ciekawą w swej treści uogacenie dotychczasowej literatury w zakresie ważnego problemu współczesnego świata. Niektóre zagadnienia stanowią nawet pewne *novum* w tej tematyce. Do nich zaliczyć można klarowną próbę rozróżnienia różnych postaci eutanazji: eutanazja w szerokim znaczeniu jako bezbolesny sposób uśmiercania, tzw. ludzi „nieużytecznych”; eutanazja w ścisłym tego słowa znaczeniu rozumiana jako bezbolesna śmierć w obliczu cierpienia z pobudek litości; wreszcie eutanazja zamaskowana, utożsamiana z prawem człowieka do godnej śmierci. Ciekawa i oryginalna jest także analiza motywu w ramach eutanazji w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Niewątpliwym walorem pracy są także przytoczone przez autora w zakończeniu dwa dokumenty Kościoła o tej tematyce: przemówienie Jana Pawła II do uczestników 54 Kursu Odnowy Uniwersytetu Katolickiego z 6 września 1984 r. oraz oświadczenie Kongregacji do Spraw Nauki Wiary na temat eutanazji (z 5 maja 1980 r.).

Praca jasna i przejrzysta w swej treści, stanowić może cenną pomoc w ocenie moralności eutanazji w świetle nauki chrześcijańskiej.

ks. Henryk Skorowski SDB, Warszawa-Łomianki

Carlo M. MARTINI, *Was allein notwendig ist. Jesusnachfolge nach dem Lukasevangelium* (tłum. z włoskiego), Freiburg-Basel-Wien 1984, Verlag Herder, s. 239.

Autor, kardynał i arcybiskup Mediolanu wydał już całą serię książek, w których stara się spojrzeć na ignacjańskie *Cwiczenia duchowne* w świetle poszczególnych ksiąg biblijnych, na przykład ewangelii św. Jana, ewangelii św. Marka czy też pięcioksięgu Mojżesza. Tutaj w szesnastu medytacjach wydobywa on zasadnicze wątki ewangelii św. Łukasza i konfrontuje je z biegiem myśli rekolekcji ignacjańskich.

Treścią posłania Łukasowego jest zbawienie człowieka dzięki Jezusowi, który został odrzucony przez ludzi, ale wywyższony przez Boga. Sprawcą zbawienia jest Bóg, Stworzyciel nieba i ziemi, w którym wszystko znajduje grunt swego istnienia. Jemu zawdzięcza swój byt człowiek, o którym św. Ignacy mówi, że „został stworzony, aby Pana Boga naszego chwalił, czcił i Jemu służył”. Jest to punkt wyjścia, czyli fundament *Cwiczeń*, który decyduje o całym stanowisku człowieka względem Boga i na którym później wyrasta cała logika *Cwiczeń*.